Nr. 255. We Lwowie, środa dnia 3 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie...	30 K — h	36 K — h
kwartalnie.	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny....	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zjazd słowiańskich dziennikarzy.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Pilzno. Po zwiedzeniu warsztatów Skody, uczestnicy zjazdu dziennikarzy słowiańskich udali się osobnym pociągiem do czeskiej Kubicy, gdzie na pensji „Krasnohorska“ odbyło się wspaniałe przyjęcie. Na wszystkich stacjach, uczestników zjazdu witały deputacje. Po południu udali się uczestnicy zjazdu do Domażlic, gdzie w ratuszu odbyło się uroczyste przyjęcie. Wieczorem odbył się na strzelnicy bal kostjumowy.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Stambuł. W wilajecie adrjanopolskim przyszło do kilku starć z bandami. We wsi Saraina porwali rabusie greckiego notabla Albantisa, a ponieważ okupu na czas nie nadesłano, rozbójnicy ukrzyżowali Albantisa i tak znaleziono go nieżywego.

Zaburzenia w Chorwacji.

(*Telegr. Dzien. Polsk.*)

Zagrzeb. (Doniesienie węgierskiego Biura korespondencyjnego). Podczas obu dni świątecznych powtórzyły się zaburzenia. — W niedzielę rano grupa studentów, śpiewając hymn narodowy, przeciegała ulicami miasta. Ponieważ nie było zaburzeń, policja nie wkraczała. Wieczorem przybyli do Zagrzebia uczestnicy zgromadzenia nauczycieli słoweńskich, witani entuzjastycznie przez licznie zebraną na dworcu publiczność. Ponieważ przy tej sposobności wygłoszono mowy podburzające, policja chciała interweniować, ale widząc się bezsilną wobec licznego tłumu, cofnęła się. Tłum pociągnął przed uniwersytet, tam rozprószyła go policja i żandarmerja. Ponieważ demonstracje trwały dalej, zarekwirowano wojsko, które opróżniło ulice. O godzinie 10-tej w nocy zapanował spokój.

W poniedziałek między godziną 10 a 11 rano liczny tłum niedorostków zebrał się na placu przed uniwersytetem i prawdopodobnie na skutek z góry danych wskazówek powybijał szyby w niektórych domach, jak w gmachu dyrekcji kolei, węgierskiem kasynie i t. d. Policja i dwie kompanie piechoty opróżniły plac. Cały garnizon stoi w pogotowiu. Nawet artylerja i obrona krajowa są skonsygnowane. Wszystkie główne ulice zajęło wojsko. Także w redakcji *Agramer Ztg.* powybijano szyby i obrzucono redakcję kamieniami. Tłum chciał się wedrzeć do środka gmachu, ale nie udało się mu to.

Onegdaj obrzucono kamieniami wojsko. Oficer dowodzący oddziałem, zagroził, iż będzie strzelał, ale nie przyszło do użycia broni. Podczas świąt dokonano licznych aresztowań. Jeden z policjantów jest ciężko raniony. Dla wzmocnienia załogi sprowadzono dwa szwadrony ułanów.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Powieściopisarka chorwacka Marjanna Juricz, znana pod pseudonimem pani Zagorka, została aresztowaną wczoraj w lokalu redakcji *Obzoru* i odprowadzoną do więzienia.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Rada gminna w Gospic została rozwiązaną, a w miejsce jej został ustanowiony komisarz rządowy. Rozwiązanie nastąpiło za to, że rada uchwaliła wyznaczyć pewną sumę na rzecz ofiar niepokojów w Chorwacji.

Rjeka. (Tel. wł.) Do *Nowego Listu* donoszą z Rzymu, ze strony rzekomo bardzo dobrze poinformowanej: Austro-węgierski ambasador hr. Szecsen wręczył ks. kardynałowi Rampolli notę rządu węgierskiego do stolicy świętej, w której rząd podnosi skargę przeciwko zachowaniu się kleru chorwackiego, a szczególniej arcybiskupa zagrzebskiego Possilowicza i biskupów Strossmayera i Stadlera.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Budowa dróg wodnych.

Praga. Z początkiem bieżącego miesiąca utworzona zostaje ekspozytura pracy w dyrekcji budowy dróg wodnych. Ekspozytura ta rozpocznie natychmiast czynności. Będzie to rękojmią, że prace przygotowawcze zostaną w czas dokonane, a w następnym roku rozpocznie się budowa.

Sprawy cukrowe.

Bruksela. (Tel. wł.). Delegaci rządu austrjackiego i węgierskiego dr. Baernreither i Hieronymi przybyli tu przed trzema dniami, a ukończywszy swe prace odjechali wczoraj do Paryża.

Sprawa księżnej Ludwiki.

Salcburg. (Tel. wł.). Wielka księżna toskańska wyjechała wczoraj do Lindau w odwiedziny do córki, księżnej Ludwiki. Wielki książę przybędzie do Lindau dnia 12 bm. Po zobaczeniu się z ojcem księżna Ludwika wraz z córeczką wyjedzie do zamku Ronne w departamencie Rhone i tam na stałe zamieszka.

Demonstracje antiaustrjackie we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.) Tak tu, jak w wielu innych miastach włoskich przyszło do wielkich demonstracyj studentów przeciw Austrji. W Palermo, Turynie, Catanji przyszło między studentami a policją do ostrego starcia. Minister Giolitti jest zdecydowany przywrócić spokój za każdą cenę.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg. (Tel.) Onegdaj wieczorem wykoleiło się na moście 5 wagonów mieszanego pociągu kolei Mikołaja. W dwóch wagonach wracali wojskowi z uroczystości jubileuszowej Petersburga. Pewien żołnierz z pułku wyhowskiego zginął na miejscu, wielu żołnierzy odniosło ciężkie rany.

Orkan.

Nowy Jork. Według telegramu z Crainsville (w stanie Georgia) zginęło podczas tornado 60 osób, a 39 jest ciężko ranionych. Liczba zabitych nie jest jeszcze w całości stwierdzoną. Gubernator stanu wzywa o pomoc dla nieszczęśliwych, dotkniętych straszną klęską.

Straszna powódź.

Nowy Jork. Według nadeszłych tu, lecz dotąd niepotwierdzonych wiadomości z Cansas-City, utonęło tam 200 osób. Ci, którzy zdołali się uratować, opowiadają o strasznej śmierci 50 Belgijczyków, którzy uciekając przed falami potonęli. Ogromny rezerwoar z oliwą, niesiony przez fale zburzył po drodze 4 mosty na których było wiele osób, przypatrujących się powodzi.

Departament wojskowy wysłał wielki most pontonowy, by umożliwić komunikację przez rzekę Cansas. Wysłano też wielką ilość łodzi i środków żywności.

Wiedeń. We czwartek przyjmię cesarz na audjencji ks. metropolitę Szeptyckiego, który monarsze podziękuje za nadanie mu godności tajnego radcy.

Kandja. (Na Krecie) Przybyła tu kompanja wojska rosyjskiego pod dowództwem podpułkownika, aby zastąpić przebywającą tu kompanję. Ta powróci do kraju.

Bregencja. Zmarł tu członek izby panów hr. Karol Belrupt-Tissac.

Rzym. (Tel wł.) *Voce della Verita* oświadcza kategorycznie, iż papież absolutnie nie przyjmie Loubeta, jako naczelnika państwa katolickiego, jeżeli on przybędzie do Rzymu w odwiedziny do króla.

Tow. Szkoły ludowej.

Na popołudniowem wczorajszem posiedzeniu ogłoszono rezultat wyborów. Jako członkowie zarządu, weszli: pp. Bujwidowa Kazimiera, Czermak Wiktor, Wojnar Kasper, Natansohn Stefan, ks. Gromnicki, Siedlecka Marja, Zaleski Stefan, dr. Próchnicki Zdzisław. Do rady nadzorczej wybrani: pp. dr. Odo Bujwid, Jan Armołowicz, dr. Juljan Gertler, Paweł Ciompa, Józef Strzyżowski. Do sądu rozjemczego weszli: pp. dr. Adam Doboszyński, dr. August Kwaśnicki, dr. August Witkowski, Jan Rotter i Michał Konopiński.

Uchwalono następnie następujące przez referenta komisji wnioskowej dra Dulębę przedstawione wnioski w sprawie organizacji szkółek początkowych:

Ze względu, że zakładanie szkół ludowych wymaga znacznych kosztów, przechodzących zwykłe siły towarzystwa i że działalność w tym kierunku musi być ograniczona, że natomiast urządzanie w kraju nauki elementarnej wymagać będzie małych stosunkowo nakładów możliwych do opędzenia z funduszów T. S. L., a doprowadzi niewątpliwie w krótkim czasie do znamienitych rezultatów, należy co rychlej przystąpić do systematycznej organizacji nauki elementarnej w szkółkach początkowych tak dla młodzieży, jak i dla starszych.

Na tej podstawie wzywa się zarząd główny T. S. L. do ułożenia, wszystkie zarządy Kół T. S. L. obowiązującego regulaminu w sprawie organizacji szkółek początkowych, z możebnem uwzględnieniem następujących zasad:

a) W miejscowościach, gdzie odczuwa się brak szkół ludowych z wykładowym językiem polskim, mają zarządy odnośnych Kół T. S. L. przystąpić do stworzenia szkółek początkowych, przyjmując do programu nauki przedewszystkiem należyte nauczenie czytania, pisania i rachunków.

b) Kurs nauki w szkółce początkowej winien być ile można krótki, zawsze jednak co do czasu zastosowany do możności korzystania z kursu tak przez młodzież w wieku szkolnym, jak i przez starszych.

c) Do prowadzenia szkółki początkowej, należy pozyskać odpowiednie siły do nauczania uzdolnione, w pierwszym rzędzie między członkami T. S. L., a o ile nie należą do zawodu nauczycielskiego, w każdym razie odpowiednio wykształcone; w ostatnim wypadku należy uławić kierownikom tego rodzaju przyswojenie u wykwalifikowanych nauczycieli szkół ludowych potrzebnej wiedzy i metody nauczania. Prowadzący szkółki początkowe w miarę żądania będą wynagradzani na podstawie ugody z góry zawartej, a koszta ztąd wynikłe, o ile nie wystarczą w miejscu uzyskane fundusze, pokryje T. S. L.

d) Każdą szkółkę początkową, nadzorować będzie komitet szkolny, złożony, przez zarząd odnośnego koła T. S. L., a wybrany w pierwszym rzędzie, z miejscowych mężów zaufania.

e) Staraniem komitetu szkolnego wybrany lokal dla szkółki ma być odpowiednio urządzony i zaopatrzony w potrzebne przybory szkolne. Koszta lokalu i urządzenia szkółki ponosi w miarę potrzeby w części lub w całości zarząd koła T. S. L., względnie zarząd główny T. S. L.

f) Otwarcie szkółki początkowej winno nastąpić ile można uroczyście w obecności komitetu szkolnego i przy udziale delegata zarządu Koła T. S. L. Toż samo ma nastąpić przy każdorazowem zakończeniu kursu.

g) O zaprowadzeniu szkółki początkowej, jak również o zakończeniu kursu w niej, zarząd Koła donosi zarządowi głównemu T. S. L.

h) Po ukończeniu pierwszego kursu w szkółce z dodatnim wynikiem, w celu wzmocnienia i stwierdzenia tej elementarnej nauki, zarząd Koła udzieli odpowiednią bibljoteczkę pod nadzór komitetu szkolnego i postara się innymi środkami wskazanymi w statucie T. S. L. o pogłębienie wiedzy wśród ludności miejscowej, korzystającej z usług T. S. L,

Uchwalono dalej przedstawiony przez dra Opieńskiego wniosek zarządu głównego tej treści:

Walne zgromadzenie uznaje, że wszelkie datki z tytułu „daru narodowego“ zbierane, wpływać mogą wyłącznie tylko do kasy zarządu głównego.

Przyjęto dalej wniosek Koła im. Asnyka: Celem przedstawienia wiernego obrazu stanu szkół, oświaty i przemysłu, oraz wykazania braków, gdzie najrychlej zastosować należy obronę i pomoc, zwłaszcza w Galicji wschodniej, zarząd główny rozpatrzy i z uwzględnieniem ewentualnych zmian zużytkuje kwestjonarjusz rozesłany w 1892 przez śp. Adama Asnyka do nielicznych wówczas kół T. S. L.

W dalszym ciągu, uchwalono jeszcze wniosek komisji następującej treści:

Walne zgromadzenie: a) wyraża ubolewanie z powodu znanego artykułu *Gazety kościelnej* i zastrzega się jak najenergiczniej przeciw narzucaniu T. S. L. innych celów po za czystą oświatą ludu.

b) Uprasza prezydjum Towarzystwa, by urzędownie zwróciło się do ks. arcybiskupa Bilczewskiego, względnie i do innych konsystorzów łacińskich w kraju z usilną prośbą o wyjaśnienie podwładnemu mu duchowieństwu celów i zadań T. S. L. i wezwanie polskiego duchowieństwa, by działalność patrjotyczną i oświatową T. S. L. solidarnie popierało.

Wreszcie, na wniosek technickiego Koła T. S. L., uchwalono:

Walny zjazd porucza zarządowi głównemu wydanie popularnej broszury agitacyjnej dla szerszych warstw o T. S. L. i o dodatnich wpływach oświaty, oraz następujące wnioski koła im. T. T. Jeża we Lwowie:

1. Walne zgromadzenie poleca zarządowi głównemu poczynić kroki celem zwołania w przeciągu roku kongresu wszystkich towarzystw i instytucyj popierających oświatę, dla zastanowienia się nad środkami skuteczniejszego działania na polu oświaty ludowej.

2. Walne zgromadzenie poleca zarządowi głównemu, aby, o ile możności, na najbliższy zjazd delegatów opracował na podstawie wyników ostatniego spisu ludności szczegółowy — w porozumieniu z kołami T. S. L. we wschodniej Galicji ułożony plan systematycznego działania na kresach wschodnich (budowa szkół, zakładanie czytelń, wprowadzenie w życie instytucji wędrownych nauczycieli i t. d.)

3) Walne zgromadzenie poleca zarządowi głównemu poczynić kroki do rady szkolnej krajowej, aby ogłaszano w rocznych sprawozdaniach tejże rady obok ilości szkół ludowych, także ilość klas i uczęszczających do nich dzieci według języka wykładowego.

Na tem o godzinie pół do 9 wieczorem porządek dzienny wyczerpano, poczem przewodniczący ogłosił zamknięcie zjazdu.

* * *

Sprawozdanie zarządu głównego tow. Szkoły ludowej w Krakowie przedłożone walnemu zgromadzeniu delegatów, stwierdza z zadowoleniem, że prace około uświadomienia ludu nie poszły na marne, owszem każdy rok w tym kierunku czemraz lepsze daje rezultaty. Zrobiono mianowicie bardzo wiele w dziale ujdnostajnienia nauki dla analfabetów dorosłych przez oddanie do druku podręczników.

W organizacji kół liczba członków tch bardzo się podniosła; a niemniej dobre rezultaty wydała na znaczną skalę zorganizowana akcja „daru narodowego 3 maja“, zebrana w roku 1902.

Ze sprawozdania Rady Nadzorczej za r. 1902 dowiadujemy się, że suma dochodów wynosiła w roku sprawozdawczym K. 47.936·05 wydatków zaś na bieżące potrzeby K. 63.931·62.

W r. 1902 dochody powiększyły się przy darach i składkach o K. 893 (zaokrąglone), przy „darze narodowym 3 maja“ o K. 2.959, przy wkładkach członków dożywotnich o K. 460, z prenumeraty „Miesięcznika“ o K. 272. Składki na szkołę w M. Ostrawie wynosiły K, 2.357·60. Odsetki od kapitału wykazują mniejszy dochód o K. 211, o to z powodu wyczerpania zapasów gotówki.

Podniosły się jednak wydatki: zapłacono zaległość z budowy szkoły bialskiej w kwocie kor. 6.063·70, na szkoły wydano w r. 1902 więcej niż w r. 1901 o kor. 16.039, dla Kół powiększyły się wydatki o kor. 223, na „Miesięcznik“ o k. 461, na lustracje o k. 201 i na administrację zarządu głównego z powodu reorganizacji i wyczerpania dawnego zapasu druków o k. 3.216 więcej niż w 1901 r. Na szkołę w M. Ostrawie wydał zarząd główny w r. 1902 k. 2.972·57.

Dochody Kół wedle sprawozdań, które nadesłano, wynosiły w r. 1902 k. 41.680·79, zaś ich wydatki k. 42.678·63.

Wszelkie dochody Towarzystwa ze składek, odsetek, wkładek członków oraz subwencji wynosiły w r. 1902 k. 82.227·60, wydatki zaś k. 96.724·15.

Dochody na szkoły wynosiły k. 24.400·01, zaś wydatki k. 48.292·51.

Na zakupno książek dla czytelni i na inwentarz wydały Koła k. 11.787·47. Koszta administracyjne czytelni i urządzenie odczytów objęto w sprawozdaniu pozycją „Koszta administracyjne“.

Po odpisaniu k. 7820·52 na amortyzację, majątek towarzystwa w ruchomościach i nieruchomościach powiększył się w roku 1902 o k. 12.187·58. Cały majątek T. S. L. przy uwzględnieniu inwentarzy Kół wynosił z dniem 31 grudnia k. 360.609·98. Budżet zarządu głównego na rok 1903 wynosi k. 100·752·44.

Liczba szkół towarzystwa wynosi w r. 1902—3 20 o 29 nauczycielach i obejmuje 2028 uczni. Kursa dla dorosłych analfabetów wykazują frekwencję 543 mężczyzn i 183 kobiet, razem tedy 726 osób w 20 szkołach towarzystwa. Kursy te opuściło w r. 1902 z postępem 231 uczni.

Kół miejscowych jest obecnie 137, liczących 10346 członków, a dodawszy te, które po dzień 1 maja 1903 powstały, ogół członków wynosi 15.021.

Czytelni i wypożyczalni liczono w r. 1902 233, obejmujących 44.017 lomów. Z czytelni korzystało 104.287 czytelników.

Teatr.

(*„Maszyna“, sztuka w 4 aktach Tadeusza Rittnera).*

Nie wszyscy z wczorajszych gości teatralnych wytrwali do końca przedstawienia premjery; wiele osób wymknęło się z sali już po akcie drugim, a jeszcze więcej po trzecim. Ci zaś, którzy ofiarowali się przesiedzieć od godziny $7^1/_2$ do $11^1/_2$ w nocy, niewątpliwie zachodzą dzisiaj w głowę nad pytaniem, jakim cudem stać się mogło, że „Maszyna“ p. Rittnera na konkursie im. Henryka Sienkiewicza pierwszą uzyskała nagrodę.

Nie mogę sobie wyjaśnić tego inaczej, jak chyba przypuszczeniem, że starano się dać charakterystyczny wyraz dzisiejszej dramaturgji dekadenckiej w najjaskrawszem tego wyrazu znaczeniu. W takim razie muszę przyznać, że utwór ten istotnie wyszczególnia się w nowej literaturze dramatycznej.

Dowodzi tego już sama tera, jaką autor wprowadza przed umysł i etykę słuchacza w postaci bohatera sztuki, Aleksandra Ławrockiego. Jest to człowiek 30-letni, ukończony akademik i — poeta. Poeta, bo słyszymy ciągle, że napisał poemat p. t. „Prometeusz“, i na konkursie literackim uzyskał zań pierwszą nagrodę. P. Aleksander radby zostać poetą na całe życie, pisać cudowne wiersze, śnić, marzyć i fantazować bałamutnie na temat swej genjalności; ale następuje katastrofa. Ojciec jego, lekarz, umiera. Poeta zostaje z matką, chorą na wadę sersca i z siostrą — bez utrzymania. Z wyżyn fantasmagorji i deklamacji trzeba zstąpić na grunt realny i szukać chleba.

Siostra otrzymuje posadę w Towarzystwie asekuracyjnem, Aleksandra zaś przyjmuje do urzędu dyrektor, przyjaciel jego nieboszczyka ojca, dumny i zimny biurokrata, ale człowiek, któremu zresztą nic zarzucić nie można. I fakt, że autor „Prometeusza“, „został urzędnikiem i musiał wejść w chłodny, maszynowy tryb codziennego życia dla chleba, staje się przyczyną i tłem najniemożliwszych tragedyj w jego życiu. Nie może się p. Aleksander pogodzić ani z trybem pracy biurowej, ani z atmosferą urzędniczego bytu, który autor zresztą przedstawia w sztuce swej w obrazach karykaturalnie ujemnych. Ba! Poeta nawet odczuwa żal i nienawiść do dyrektora za to, że mu dopomógł „z łaski“ i za to, że ten, chociaż go awansuje i proteguje, nie tai jednak, iż p. Aleksander nie posiada talentu na biurokratę. Wiecznie nastrojony i ponury bohater rzuca się, jak zwierz w klatce, narzekając na srogą niesprawiedliwość losu, który zabił w nim talent poetycki i przykuł go do „łaski“ człowieka, co tak jest dumnym, iż nawet od skonu ojca, nie odwiedził nigdy jego owdowiałej matki...

Natomiast dom ich odwiedza młoda żona dyrektora. Ciekawa to kobiecina, kochana zresztą przez męża, lgnie jednak ku „poecie“, bo — czytała „Prometeusza“... P. Aleksander wdaje się przeto w romans z piękną dyrektorową, a wyznanie miłości, przeplatane półgodzinnem prawie gruchaniem kochanków, dokonywa się w chwili, kiedy właśnie matka poety — rozgoryczona niezadowoleniem syna ze swego zawodu — wyzionęła nagle ducha i leży na katafalku!

Ale ten romans nie przyniósł uspokojenia sterganej duszy bohatera. Tworzy wprawdzie poezje, któremi zachwyca się dyrektorowa, ale czuje się zawsze nieszczęśliwym. Wkońcu popada w obłąkanie, przez cały czwarty akt rzuca się, wyprawia awantury rozmaitym ludziom, plecie banialuki bez sensu, puste i naiwne, ostatecznie mści się na dyrektorze, oświadczając mu, że piękna dyrektorowa jest jego kochanką. Nareszcie — ku zadowoleniu znudzonych widzów — w przyątępie szału prześladowczego, rzuca się z piętrowego okna, aby kark skręcić.

Cały ten obraz upstrzono scenami epizodycznemi, które same dla siebie uderzają ogromnym realizmem, ale z całością żadnego nie mają związku. Aby zaś już wszystko „nastrojowe“ wyczerpać, wprowadza autor wszelkie akcesorja dekoracyjne, a więc: blask gromnic katafalku ze świtem dnia i huk młotów

fabrycznych za oknem i światło księżycowe i muzykę balową i deszcz w scenie smutków.

Przed oczyma widza snuje się cały szereg postaci, jakichś niezdrowych, zdeprawowanych moralnie, upadłych duchowo, a na czele ich kroczy bohater Aleksander, poprostu ogłupiały własną wielkością i mazgajstwem idjota, przytem upadły moralnie hulaka nocny i deklamatorski, naiwny bałamut.

Pomimo udatnej budowy i dobrej satyry aktu pierwszego, całość wywołuje przedewszystkiem niesmak, a następnie razi naiwnością i w końcu nudzi ogromnie długimi, ciągle powtarzającymi się djalogami. Akcji nie ma prawie żadnej, a główne postaci czynią wrażenie istot tak nienaturalnych, a niemądrych, że poprostu widz niecierpliwie czeka, aby raz już zapadła kurtyna nad tym wstrętnym, nielogicznym, a do niemożliwości realistycznie i bez cienia poezji malowanym obrazem.

Szkoda dobrej gry artystów. P. Solski (Aleksander) męczył się do upadłego, ażeby uczynić możliwą do przyjęcia kreaturę ogłupiałego „poety“, a pani Solska potrafiła grą pełną dystynkcji i smaku zająć uwagę widzów postacią dziwacznej dyrektorowej.

Wybornie wywiązała się pani Morska z roli Jadwigi, a to samo da się powiedzieć o innych wykonawcach, jak pp.: Gostyńska, Rybicka, Hierowski, Antoniewski, Chmieliński, Kliszewski, Feldman, Rasiński, Brzozowski, Ogińska i szczerze komiczny p. Węgrzyn (Stary elegant). Tylko tempo gry było — jak zwykle — bardzo powolne.

Kl. Kołakowski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 3 czerwca.

Teatr miejski: „Wolny strzelec“, opera narodowa. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (3): Klotyldy. (Such.). — Branmiła. — (21): Konstantyna. Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie 7 minut 47.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14°R. Pogoda.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi: podoficerów rachunkowych I klasy: Dawida Tillingera z 95 pp., Józefa Schindlera z 32 p. art. dyw., Józefa Hallemanna z 28 p. art. dyw., dalej sierżanta Bazylego Tychońskiego z pułku kolei i telegrafów, poruczników Juljana Gutkowskiego z 74 pp. i Augustyna Dratvę z 57 pp., podporucznika Ferdynanda Wolfa z 3 p. furgonów, podporucznika rachunkowego Bolesława Jaworskiego z 32 p. obr. kraj., porucznika Ludwika Otta z 20 pp., wreszcie praktykantów pocztowych: Karola Haase'go, Stanisławów; Kazimierza Hanusza, Bochnia; Józefa Emila Seweryna Waydowskiego, Lwów; Jana Lubczaka, Lwów; Leonarda Jana Budzynowskiego, Lwów; Stanisława Karola Bobrowskiego, Lwów; Karola Przetockiego, Lwów; Marjana Ćwiąkalskiego, Tarnopol; Jakóba Antoniego Rachniowskiego, Jasło; Jana Józefa Wilczka, Tarnów; Jana Ziembę, Przemyśl; Gustawa de Löwenhaupt Cordiera, Tarnów; Aleksandra Kupczyńskiego, Lwów; Bazylego Włodzimierza Procyszyna, Mikołajów; Stefana Dubila, Żywiec; Kazimierza Henryka Jakubowskiego, Lwów; Adama Kazimierza Kosteckiego, Skała; Adolfa Prohyrę, Przemyśl; Józefa Kellera, Tarnopol; Jana Podolańczuka, Kraków; Stanisława Jakubowskiego, Przemyśl; Jana Henryka Podgórskiego, Lwów; Andrzeja Hołojdę, Sambor; Jana Cyrkowicza, Gorlice; Mikołaja Iwasiuka, Lwów; Włodzimierza Antoniego Kyca, Lwów; Bronisława Smarzewskiego, Lwów; Stanisława Obarzanowskiego, Rzeszów; Jana Szydłowskiego, Stanisławów; Ludwika Orosza, Tarnopol; Piotra Susołowskiego, Łańcut; Marjana Michała Freunda, Przemyśl; Edwarda de Lehenstein Werndla, Kraków; Stanisława Sijaka, Lwów; Jana Doskowskiego, Lwów; Andrzeja Muniaka, Kraków; wszystkich dla okręgu galic. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła nowomianowanych: Tillingera i Schindlera do Stanisławowa, Haliemanna do Radziechowa, Tychońskiego do Podwołoczysk, Gutkowskiego do Stryja, Dratvę do Tarnowa, Wolfa do Nowego Sącza, Jaworskiego do Kołomyi. Otta do Oświęcima, Haase'go i Bobrowskiego do Buczacza, Lubczaka do Drohobycza, Budzynowskiego do Brzeżan, Przetockiego i Podgórskiego do Sanoka, Cordiera do Dąbrowy, Kupczyńskiego do Czortkowa, Kellera i Iwasiuka do Husiatyna, Podolańczuka do Gorlic, Kyca do Niska, Smarzewskiego do Kołomyi, Szydłowskiego do Kałusza, Orosza do Podwołoczysk, Sijaka do Chrzanowa i Doskowskiego do Śniatyna, pozostawiając wszystkich innych na dotychczasowem miejscu służbowem.

Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało asystentów rachunkowych: Stefana Leontowicza i Jana Markiewicza oficjałami rachunkowymi; praktykantów rachunkowych: Rudolfa Wagnera, Stanisława Iwanickiego i Ludwika Kurzbauera, asystentami rachunkowymi.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Marjana Zwolińskiego, Alfreda Korzeniowskiego, Witolda Kadena i Józefa Mazurkiewicza.

Kradzież. Edmundowi Gołkowskiemu przy ulicy św. Jacka l. 10, skradziono z mieszkania bieliznę wartości 250 kor.

Człowiek z lasu. Kapral policji Rygiel przystawił wczoraj na inspekcję policyjną Ilka Kiecałę, którego spotkał o godzinie 1 w nocy spacerującego bez czapki i boso po ul. Gródeckiej. Kiecało zeznał, że chodził dotychczas przy ojcu po lasach, ostatnio koło Mszany, pokłócił się jednak z ojcem i przyszedł do Lwowa, aby wstąpić do wojska. Wobec tego, że około 20-letni chłopak zbudowany jest bardzo dobrze, jest wszelka nadzieja, że armja austrjacka dobry zeń miec będzie nabytek.

Kronika krakowska. Z Krakowa donoszą: Piotrowski, wyrobnik, skazany za morderstwo na powieszenie, zgłosił zażalenie nieważności.

Aresztowano tu wczoraj znowu jednego konduktora kolejowego za udział w kradzieżach.

Na cmentarzu powiesił się wczoraj starszy konduktor kolejowy Kamiński. Jest pogłoska, że był podejrzany o współudział w kradzieżach.

Pomnik Ibsena. W mieście Skien, gdzie Henryk Ibsen ujrzał światło dzienne, odbyło się w tych dniach poświęcenie jego pomnika, dłuta rzeźbiarza Visdala. W uroczystości wzięła udział publiczność miejscowa, która wielkim korowodem z magistratem i przedstawicielami obywatelstwa udała się na plac przed pomnik. Członek magistratu p. Ullmann, w uroczystej przemowie wykazał znaczenie działalności Ibsena dla ludu norweskiego i dla całego świata cywilizowanego.

Miasto w trwodze. Pod Lewes koło Sussex w Anglji południowej rozbiła namioty gromada słowackich niedźwiedników. Ludzie ci przybyli z Dieppe na brzegu francuskim, gdzie dawali „przedstawienia“. Mieszkańcom tamtejszym „trupa“ wydała się jednak niezbyt bezpieczną i namówili Słowaków do przejazdu na brzeg angielski, który przedstawili im jako prawdziwy raj ziemski. Słowacy dali się namówić, tembardziej, że gościnni Francuzi zapłacili im karty okrętowe. Przybywszy na ziemię angielską, rozbili namioty pod miasteczkiem Lewes, razem ze swymi „ośmiu niedźwiedziami, sześciu małpami i dwudziestu kilku dziećmi“, jak podaje jeden dziennik angielski. Przybysze nie umieją ani słowa po angielsku, a posługują się łamaną francuzczyzną. To też policja miejscowa wpisała przybyłych jako „Rosjan z Syberji“. Z przybyciem karawany zapanowała panika w całem mieście. Rodzice pozamykali dzieci po domach, a ojcowie pełnili na zmianę straż na ulicach. Szczególnie niepokoił mieszkańców widok niedźwiedzi, które bawiły się swobodnie na łące, a od czasu do czasu podchodziły ku miastu i zaglądały ciekawie do domków przedmiejskich. Słowacy zamierzają udać się do Londynu, ale niewiadomo czy to zrobią, bo mieszkańcy Lewesu proponują im podarunek w formie — biletów okrętowych do Boulgone. Toczą się jeszcze rokowania o dodatki w gotówce „na wikt“.

Uśmiech losu. Przed kilku laty, niejaka p. Tauba Pitermanowa, posiadała w Warszawie ubogi skład węgla, ponieważ jednak interes szedł nieszczególnie, przeto Pitermanowa przeniosła się wraz z dziećmi do Odesy, gdzie posiadała zamożniejszych krewnych. Mając paręset rubli w gotówce, Pitermanowa nabyła w Odesie, w kantorze Brodzkiego, list zastawny banku szlacheckiego, na który w ostatniem ciągnieniu padła główna wygrana 200.000 rubli. List ten znajdował się w posiadaniu Pitermanowej bardzo krótko, w parę bowiem dni po nabyciu jego, zgłosił się do niej jakiś znajomy z prośbą o pożyczkę. Pitermanowa nie mając żadnej gotówki, wręczyła owemu znajomemu list, polecając zlombardować go. Tak też jegomość ten uczynił zastawiwszy list w kantorze tegoż Brodzkiego za sumę 250 rub. W początkach maja do kantoru zgłosił się brat P., który z upoważnienia zastawcy, wykupił list i oddał go siostrze.

W parę dni potem, na numer listu pada główna wygrana. Oficjalista kantoru Brodzkiego udał się natychmiast do Pitermanowej, której jednak w domu nie zastał. Okazało się, że P. wyszła na targ, celem zakupu prowiantów na obiad. Gdy wróciła, oficjalista banku, nie chcąc jej zbytnio wzruszać, oświadczył, że wygrała 500 rubli, poczem powiedział, że 5000 rs. Uszczęśliwiona wdowa, nie chciała wierzyć tej radosnej nowinie i ciągle zapytywała, czy jej nie okłamuje? Po kilku minutach oświadczono jej, że wygrała 40.000 rs., potem, że 75.000 rs. i dopiero, przyjechawszy ze swym listem zastawnym do kantoru, przekonała się naocznie, że wygrała 200.000. Nie podobna wyobrazić sobie wzruszenia, jakie opanowało uszczęśliwioną kobietę, która nigdy o bogactwie takiem nie marzyła.

Ciągnienie. Wiedeń. (Tel.) W ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 padła główna wygrana 300.000 koron na serję 3159 nr. 45; 40.000 kor. na 3159 nr. 52; 20.000 kor. na serję 942 nr. 30; po 10.000 kor. na serję 1591 nr. 41, s. 2841 nr. 40; po 4000 kor. na s. 2012 nr. 9, s. 2693 nr. 61; po 2000 kor. na s. 530 nr. 1, s. 1008 nr. 8, i serja 2116 nr. 29.

Piorun. Oedenburg. (Tel. wł.) Podczas burzy, która wczoraj popołudniu szalała nad Oedenburgiem, piorun zabił w pociągu kolei południowej dążącym z Agendorf do Oedenburga palacza Jana Moricza.

Samobójstwo. Berlin. (Tel. wł.) Bankiera Gwidona Salamonsky'ego, znaleziono powieszonego we własnej kasie. Przyczyna samobójstwa zapewne niepowodzenia finansowe. Salamonsky wydawał także małe pismo finansowe, którego celem było nakłaniać ludzi do spekulacyj giełdowych.

Również dwaj inni bankierzy zniknęli ztąd wśród podejrzanych okoliczności.

Straszna katastrofa. Londyn. (Tel. wł.) O strasznej katastrofie w Eton College donoszą następujące szczegóły: W poniedziałek Zielonych Świąt w znanem kolegjum Eton wybuchł ogień. W zakładzie znajdowało się tylko 30 uczniów, gdyż inni rozjechali się na święta. Nagle w nocy z niezbadanej dotychczas przyczyny powstał pożar. Gdy dyrektor Kindersley obudził się wszystkie wyjścia stały w płomieniach. Przez okna przyrzucano materace, a dzieci dyrektora i służba skakała z drugiego piętra na te materace, przyczem kilka osób odniosło rany. Pokoje, w których spali uczniowie miały w oknach kraty, a drzwi ich były zamknięte, tak, że biedni malcy wydostać się nie mogli. Większa część ich uratowała się w ten sposób, iż przecisnęli się między sztabami krat a okna.

Widziano atoli, jak 14-letni, jedyny syn majora Hornego, usiłował również przesunąć się przez kraty, a nie mogąc przedrzeć się, nieprzytomny padł do wnętrza płonącego pokoju i spalił się. Inny 14-letni chłopczyk, spał tak twardo, iż spalił się w swem łóżku.

Straż pożarna pojawiła się na miejscu dopiero w pół godziny po wybuchu pożaru. Para królewska, na wiadomość o tym pożarze, wysłała natychmiast z Windsoru kurjera z poleceniem, aby dowiedział się o losie tego najznakomitszego gimnazjum angielskiego i o losie jego mieszkańców.

Z kraju.

Gródek. *(Misja)*. Od dnia 24 bm. przez ośm dni odbywała się u nas misja pod przewodnictwem OO. Misjonarzy z niebywałym sukcesem. Tysiące ludu zalegały świątynię Pańską, która pomieścić wszystkich nie mogła, 4 tysiące przeszło przystąpiło do spowiedzi a między temi tacy, którzy latami całemi nie znali Boga ni spowiedzi. Ale bo też Ojcowie Misjonarze pracowali niezmordowanie od rana do późnego wieczora, z wielką gorliwością głosili słowo Boże cztery razy i więcej dziennie. Cisza nadzwyczajna jaka panowała mimo ścisku w kościele przerywana tylko łkaniem rozrzewnionych słuchaczy, najlepszem jest świadectwem z jakim skutkiem głoszone były kazania. Najrzewniejszą była chwila, kiedy w dniu Wniebowstąpienia P. tysiące dziatek na rękach swych matek i ojców otrzymywały błogosławieństwo z rąk ks. superjora Tyczki, a potem medaliki na pamiątkę. Misja zakończyła się w niedzielę w południe wkopaniem krzyża misyjnego i uroczystem „Te Deum„.

Kilkudziesięciu młodych gospodarzy na koniach z przedmieść odprowadziło OO. Misjonarzy aż do Czerlan, skąd znowu tamtejsi do Lubienia.

Lubień wielka to wioska jedna z większych i ładniejszych, oddalona od kościoła parafialnego o 12 kilom. a licząca blisko 600 Polaków, pierwszy raz miała u siebie misję.

Trzy dni OO. Misjonarze tam pracowali praca była wprawdzie ciężka ale skuteczna. Kaplica zakładowa nie mogła pomieścić wiernych. Ojcowie musieli mówić kazania na dworze, a w misji tej brali udział tak Polacy jak i Rusini. Za tak gorliwą i niezmordowaną pracę w naszej parafji niech nam wolno będzie złożyć czcigodnym OO. Misjonarzom serdeczną podziękę staropolskiem: „Bóg zapłać“.

Jarosław. *(Matura)*. Pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Dworskiego odbył się egzamin dojrzałości w tut. wyższem gimnazjum. Na 29 zwyczajnych uczniów, uznano dojrzałymi 24 a reprobowano pięciu do egzaminu poprawczego po wakacjach z jednego przedmiotu i to trzech z greczyzny.

Za dojrzałych uznano: Deleckiego Franciszka, Diesendorfa Berla, Trcia Lipę, Friedwalda Edwarda, Fuchsa Chaima, Fuglewicza Michała, Grodzickiego Franciszka, Kapeckiego Wawrzyńca, Konteka Jana, Landesmana Mojżesza (z odznaczeniem), Lewickiego Tomasza (z odzn:) Liśkiewicza Dymitra (z odzn.), Łańcuckiego Kajetana, Matkowskiego Stanisława, Nazimeka Bronisława, Pinińskiego Michała, Politę Józefa, Ruczkę Adama, Sandiga Abrahama, Skobielskiego Leona, Tarczyńskiego Stanisława, Twardochleba Antoniego, Wiszniewskiego Zygmunta, Zmorę Antoniego (z odzn.)

(Samobójstwo). Katarzyna Nosek, sługa, która napiła się rozczynu fosforu, zmarła w szpitalu, w dwie godziny po odstawieniu.

(Kradzieże). Dwie znaczne kradzieże popełniono w ostatnim tygodniu, obie na szkodę wojskowości, mianowicie w magazynach 40 pp. skradziono znaczną ilość mundurów, jak śledztwo wykazało, czynu dopuścili się żołnierze oddziału sztabowego tegoż pułku, zaś z menaży oficerskiej huzarów zapas wina i koniaków. Co do tej kradzieży, cięży podejrzenie na szafarzach, których widziano, zanadto często się bawiących, nocami po różnych spelunkach.

(Pożar). Nad ranem 30 maja br. wybuchł pożar w domu mieszczanina Brodowicza na przedmieściu Garbarze. Spiesznie przybyła pomoc wojskowa z pobliskiego składu wojennych kolei i telegrafów i wraz ze strażą pożarną miejską ograniczyła ogień do spalenia się dachu nad domem.

Nisko. *(Pożar)*. I nasz powiat nie wolny od ogólnego nieszczęścia, który i tu szerzy swe pożogi. W sobotę dnia 30 maja wybuchł pożar w „Maziarni“ przysiółku wsi Kłyżowa i zniszczył w przeciągu kilku godzin 8 numerów gospodarskich doszczętnie. Szczęściem nie było silnego wiatru, gdyż rozmiary klęski byłyby większe. Ogień miał powstać wskutek zapalenia się słomy w piwnicy na kartofle.

(Wycieczka). Kasyno tutejsze urządziło w pierwszy dzień Zielonych Świąt wycieczkę parowcem do granicy rosyjskiej dla swych członków, jednak niewielu wzięło udział w takowej.

Niemirów. *(Hajdamacy)*. Dnia 17 bm odbyło się tu zgromadzenie, zwołane przez ks. Kipriana, parocha z Niemirowa przy współudziale kilkudziesięciu włościan i mieszczan. Obradom, które trwały parę godzin, przewodniczył wójt ze Smolina Jakim Pawluch. Zgromadzenie zakończono przyjęciem wniosku ks. Kipriana, aby Polakom żadnych artykułów — wogóle nic nie sprzedawać, nic u nich nie kupować, ani też nawet za dobrą zapłatę nie wynajmować się im do żadnej służby lub posług.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Przystanek osobowy „Panka“, położony na szlaku Hliboka-Meżebrody w brębie kierownictwa ruchu w Czerniowcach, urządzony dotychczas tylko dla ruchu osobowego i towarowego, jakoteż dla przewozu zwierząt żywych w ładugach całowozowych, zostanie z dniem 1 czerwca rb. otwartym dla ruchu ogólnego.

— **Wiedeń** 2 czerwca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4297 sztuk, w tem było z Galicji 455 sztuk, z Bukowiny —.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny podniosły się o 50 hal.

Niesprzedanych pozostało 2 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 20 sztuk po 62 do 66 kor., 179 sztuk po 67 do 71, 247 sztuk po 72 do 76, 3 sztuk po 77 do 78 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 74, krowy podtuczone po 60 do 70, bydło chude po 46 do 60 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 2 czerwca. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica (cisańska) 8·30 do 8·70, żyto (słowackie) 7·10 do 7·25, jęczmień (morawski) 7·25 do 8·—, kukurydza (węgierska) 6·65 do 6·80, owies (węgierski) 6·10 do 6·20, rzepak 12·— do 12·50. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

— **Budapeszt** 2 czerwca. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·61 do 7·62; żyto na październik od 6·60 do 6·61; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·48 do 5·49, kukurydza na czerwiec od 6·36 do 6·37, na lipiec 6·42 do 6·43; rzepak na sierpień od 12·35 do 12·45. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokoj. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 2 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 667·50, Akcje węg. Zakł. kred. 731·50, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 529·—, Akcje Laenderbanku 412·50, Akcje Bankvereinu 482·50, Akcje Bodencredit 956·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 683·25, Akcje kolei połudn. 78·75, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 431·—, Acje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 379·25, Akcje Rima Muranji 468·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1648·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·—, Oblig. węg. indemn. 98·65, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·85, Węgierska renta kor. 99·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·25, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·20, 4 proc. listy Banku hipot. 98·15, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·05, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 119·—, Marki 117·20, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 2 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 275·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 163·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·35, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 236·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 2 czerwca. *(Giełda wieczorna)*. Cukier surowy od k. 21·85 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 2 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·75, Staatsbahny 146·50, Disconto Comandit 186·—, Berlińskie Towarz. handl. 154·40, Laura 214·60, Bochumy 174·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 179·—, Kolej morza Śródziemnego 94·—, Kolej Meridionalna 139·90, Losy tureckie 129·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 180·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 368·25, Lombardy 13·50, Kolej Henry 104·—, Niemiecki bank narodowy 119·50, Kanada Profered 120·25, Akcje żeglugi hamburskiej —·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 2 czerwca. Austr. banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 2 czerwca. Austr. kred. 209·70, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 2 czerwca. 3 prc. renta 98·20, mąka —·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego